

Wiara Trynitarna u św. Franciszka

Pewnego razu Franciszkowi choremu i zewsząd ściśniętemu boleściami rzekł jego towarzysz: Ojcie, zawsze uciekałeś się do Pisma Świętego, zawsze ono przynosiło ci ukojenie cierpień. Proszę, spraw, by i teraz czytano ci coś z Proroków. Może to rozraduje twego ducha w Panu? A Święty do niego: „Dobrze jest czytać teksty Pisma Świętego, dobrze jest doszukiwać się w nich Pana Boga naszego. Wszakże ja już na tyle zajmowałem się Pismem Świętym, że jak najbardziej starcza mi to do rozmyślenia i rozważania. Więcej nie potrzebuję, mój synu, wystarczy, że wiem, iż Chrystus był ubogi i ukrzyżowany”. 2Cel 105 Na wiarę nie można patrzeć tylko jako na zbiór formułek, czy uporządkowanej wiedzy o Bogu. Wiara jest niczym innym jak relacją, w jaką człowiek wchodzi z Bogiem. Ta relacja jest zawsze czymś bardzo indywidualnym i osobistym. Nie można wierzyć za kogoś ani wymusić wiary na kimś. Jakkolwiek wiara ma też i swój wymiar społeczny, bowiem nigdy nie można jej sprowadzić tylko do prywatnej decyzji i życiowej postawy. Przedmiotem wiary nie jest więc zbiór wiadomości, ale żywa osoba Boga Trójjedynego. Tę prawdę należy bardzo mocno podkreślić. Wiara św. Franciszka nie rozwijała się wskutek nabywanej wiedzy teologicznej, ale z powodu spotkania Osoby Trójjedynego Boga. Patrząc na życie Biedaczyny, można powiedzieć, że było ono całe naznaczone nieustannym spotkaniem z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Cała więc duchowość jego wiary jest trynitarna. Dla przykładu przytoczymy tu trzy spotkania z Osobami Trójcy Świętej, które niewątpliwie stanęły u podstaw formującej się nowej wiary św. Franciszka. Spotkanie z trędowatym było czymś tak wyjątkowym, że Biedaczyna wspominała je aż do końca swego życia. Wędrując, spotkał na drodze człowieka, którego trąd usunął poza margines jakiegokolwiek życia społecznego. Jego pierwszy odruch dyktował mu ucieczkę, lecz św. Franciszek, przekraczając swoją naturę, schodząc z konia, objął trędowatego i pocałował go. W tym to człowieku spotkał wtedy 123 Jezusa. To doświadczenie było dla św. Franciszka tak mocne, że odtąd zupełnie inaczej zaczął patrzeć na drugiego człowieka. Odkrył, że każdy człowiek nosi w sobie obecnego Chrystusa, i to bez względu na swój stan czy chorobę. Spotkanie osoby Chrystusa w trędowatym sprawiło, że św. Franciszek poszedł im posługiwać. Nabył przez to nowej wrażliwości na ubóstwo, pragnąc odtąd samemu upodobnić się do ubożego Chrystusa. Inne spotkanie z pierwszą Osobą Trójcy Świętej, Bogiem Ojcem, miało miejsce u biskupa Asyżu. Wiemy, że św. Franciszek wpadł w konflikt ze swoim rodzonym ojcem Piotrem Bernardone. Tenże ojciec wiedziony gniewem, zawlókł swego syna przed biskupa, domagając się zwrotu utraconego majątku. Wtedy to św. Franciszek oddał swemu ojcu nie tylko całe swoje dziedzictwo, ale i ubranie, które nosił na sobie, mówiąc, iż odtąd tylko Boga, który jest w niebie, nazywać będzie swoim Ojcem. Przed pałacem biskupa Biedaczyna spotkał osobę Ojca niebieskiego, który od tego momentu stał się dla niego wszystkim. Nasz Święty powierzył się zupełnie opiece Ojca, ufając, że tenże o wszystko się zatroszczy i poprowadzi go przez życie. W niczym św. Franciszek później się nie zawiodł, był prowadzony przez Boga Ojca, tak że nigdy mu niczego nie zabrakło i sam został szczęśliwie doprowadzony do spotkania ze siostrą śmiercią. I wreszcie spotkanie z trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, Duchem Świętym, miało miejsce w Porcjunkuli. Kiedy św. Franciszek wraz z pierwszymi braćmi szukał światła od Boga, w jakim kierunku ma w życiu wędrować, to trzykrotnie otworzył Ewangelię. I właśnie tam, oświecony łaską Ducha Świętego, odnalazł to, czego szukał i pragnął. Od tego spotkania św. Franciszek miał zawsze jasną koncepcję ewangelicznego życia, które jest prowadzone pod natchnieniem Ducha Świętego. O Jego to posiadanie bracia mają troszczyć się ponad wszystko i tak żyć i pracować, aby Go w niczym nie gasić. Doświadczenie wiary u św. Franciszka było więc czymś na wskroś życiowym i praktycznym, i nigdy nie zostało sprowadzone do suchej doktryny. Oratio Boże, w Trójcy Jedyny, prosimy Cię, abyś rozpałił w nas dar wiary. Niech wiara nasza ożywia ciągle naszą życiową wędrówkę. Prosimy Cię, bądź z nami na wszystkich naszych drogach, abyśmy nigdy nie doświadczyli osamotnienia.

O Syrach Janicki Medytacje Franciszkańskie